



UNION INTERNATIONALE DES ASSOCIATIONS RAOUL FOLLEREAU  
Fundacja Polska Raoula Follereau

## *nikt nie ma prawa być szczęśliwy sam*



Numer 3/4(2008)10

*personne n'a le droit d'être heureux tout seul*

ISSN 1642-7939



Święta Bożego Narodzenia niosą nam każdego roku światło płynące z tajemnicy Bożego Wcielenia. Bóg na różne sposoby objawia swą nieskończoną miłość do człowieka, przemawiając przez proroków, autorów natchnionych pism, aż przemówił do nas poprzez Syna, zrodzonego z niewiasty w ubogiej betlejemskiej szopie. Treść tego wydarzenia w dziejach ludzkości, kiedy sam Bóg zamieszkał wśród nas, by ostatecznie dokonać naszego Odkupienia jest tak wielka, że nie wyczerpią jej wszystkie kazania wygłaszane w noc wigilijną na całym świecie. W tym roku Boże Narodzenie będzie miał szczególny wymiar w misyjnych kościołach i kaplicach dotkniętej religijnymi prześladowaniami chrześcijan Indii a także w rejonach nieustających walk, w tym w Republice Demokratycznej Kongo, gdzie w rejonie Rutschuru pracują nasze zaprzyjaźnione siostry pallotynki i ojcowie pallotyni. Niech Jezus Chrystus, którego w tych dniach przyjmujemy pod postacią nowonarodzonego dziecka błogosławi wszystkim czyniącym dobro i niech napełnia pokojem nasze zaleźnione serca. Wszystkim ofiarodawcom, dzięki którym możemy przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym składam serdeczne życzenia, by te święta odnowiły w nas wszystko, co w naszym życiu dobre, szlachetne, ludzkie i zarazem boskie.

*Kazimierz Szalata*

## Ostatnia niedziela stycznia

### 56 Światowy Dzień Trędowatych

W ostatnią niedzielę stycznia obchodzony będzie 56 Światowy Dzień Trędowatych. W tym roku jego hasło brzmi: „Trąd nie zabija. Trąd eliminuje”. Patrząc z perspektywy okresu, w którym dzięki organizowanej przez Raoula Follereau mobilizacji ludzi dobrej woli widać niesłychany postęp w walce z tą straszną chorobą. Miliony ludzi zostało uratowanych przed tragicznym losem, jaki czeka pozostawionych bez opieki medycznej chorych na trąd. Kilka milionów byłych trędowatych zostało wyleczonych, ale nie uwolniło się od kalectwa, które pozostawiła po sobie ta choroba. Dlatego ruch Follereau opiekuje się także tymi, którzy nie mogą wrócić do normalnego życia i mimo powrotu do zdrowia ze względu na często głębokie kalectwo wymagają stałej opieki. W tę akcję włączają się aktywnie właśnie ci, którzy dzięki otrzymanej pomocy zostali już wyleczeni. W wielu krajach misyjnych działają stowarzyszenia byłych trędowatych działają pod patronatem ośrodków Follereau. Ostatnio Fundacja Polska Follereau przekazała dla takiego stowarzyszenia działającego w Mauretanii pieniądze na zakup wózków inwalidzkich. Dzięki nim byli trędowaci mogą podjąć pracę, aby zarabiać na własne utrzymanie, a często na utrzymanie swojej rodziny. Takie miejsca przywracania do normalnego życia społecznego i rodzinnego wyleczonych powstają dziś także w Burkina Faso, Mali, Czadzie, Nigrze i innych krajach, w których trąd nadal zbiera swoje żniwo. Dzięki skutecznej terapii, przy zastosowaniu specjalnych kombinacji antybiotyków w ostatnich latach liczba zachorowań radykalnie zmalała, ale tam, gdzie ludzie żyją w biedzie pozbawieni jakiegokolwiek opieki medycznej, trąd jest nadal groźny.

Nadal największym ogniskiem trądu pozostają Indie, Afryka, Azja, wyspy Pacyfiku. Według statystyk Światowej Organizacji Zdrowia co dwie minuty pojawia się na świecie nowy przypadek tej choroby.

Jedna trzecia wszystkich trędowatych pozostaje pod opieką ośrodków Follereau, w których najczęściej pracują misjonarze katoliccy. Ośrodki te utrzymywane są z dorocznych zbiórek przed kościołami właśnie w ostatnią niedzielę stycznia. Od 1996 roku Światowy Dzień Trędowatych obchodzony jest także w Polsce.

## Światowy Dzień Pokoju

Mało kto wie, że obchodzony każdego roku 1 stycznia Światowy Dzień Pokoju został ustanowiony przez filozofa, dziennikarza humanistę i misjonarza znanego przede wszystkim z wielkiej światowej akcji na rzecz trędowatych Raoula Follereau. Ten niezwykle człowiek zafascynowany świadectwem Karola de Foucauld marzył o lepszym świecie, który uratować może tylko płynąca wprost z Ewangelii powszechna „epidemia miłości”. „Albo ludzie zaczną się kochać, albo przyjdzie im marnie zginąć. - mówił - Innego wyjścia nie ma.”

Miliony ludzi trędowatych pozostawionych bez jakiegokolwiek opieki, miliony dzieci umierających na co dzień z głodu, taki jest prawdziwy obraz dwudziestego wieku. Przyczyną tych wszystkich nieszczęść jest zwykły ludzki egoizm. Z niego również wypływa szaleńcza pokusa wojny, niszcząca całe kraje i żyjących w nich ludzi. Równoległe z działaniami na rzecz trędowatych w Afryce, gdzie wraz z misjonarkami zaczyna budować pierwsze wioski dla trędowatych Raoul Follereau prowadzi swoją wielką akcję na rzecz pokoju. Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych w 1944 roku pisze do Roosvelta list, w którym czytamy między innymi:

*Proponuję wszystkim, aliantom wczorajszym i dzisiejszym, przyjaciółom dzisiejszym i jutrzejszym, aby jeszcze przez jeden dzień kontynuowali działania wojenne. Chodzi mi jednak o to, aby już nie zabijać, ale budować.[...]*

*... niech budżety wojenne zostaną zamknięte dopiero 24 godziny po zawieszeniu broni. Niech przez jeden dzień i przez jedną noc wojna pociąga koszty, ale niech nie niszczy.[...]*

*To da okazję pierwszego pokojowego kontaktu pomiędzy tymi, którzy, nie mogąc wyniszczyć się wzajemnie do końca, będą jutro zmuszeni się porozumieć. I będzie to dla waszych narodów, po wielu latach posępnych i krwawych nieszczęść, pierwszy powód do odzyskania nadziei.*

W ten sposób francuski filozof i dziennikarz próbował uświadomić władcom tego świata, że pokój, to coś znacznie więcej niż zaprzestanie działań zbrojnych. Że jest dla nas, zwłaszcza chrześcijan ważnym zadaniem. Ale nikt nie chciał usłyszeć tego głosu. Za to jak wiemy kilka lat później między niedawnymi aliantami zaczynał się okres nazwany „zimną wojną”, który trwał przez 40 lat. Wtedy Raoul Follereau opublikował swój manifest „Bomba atomowa czy Miłość”:

*Teraz przynajmniej wszystko jest proste i nie ma już miejsca dla tych, którzy się wahają lub grają na zwłokę...*

*Dziś trzeba wybrać, natychmiast i na zawsze.*

*Albo ludzie nauczą się wzajemnie kochać, a człowiek wreszcie zacznie żyć dla drugiego, albo wszyscy zginą z powierzchni ziemi, i to wszyscy razem... - pisał.*

Follereau nie rezygnował, mimo niesłuchanie



napiętej sytuacji politycznej, która groziła wybuchem totalnego konfliktu zbrojnego, nie zaprzestał wydawać by się mogło beznadziejnych działań na rzecz pokoju. W rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej 1 września 1954 roku skierował słynny list otwarty do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki i Pana Przewodniczącego Rady Najwyższej Związku Radzieckiego (wtedy byli to generał Eisenhower i przewodniczący Malenkov):

*Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Wielmożni Panowie,*

*Czy przeczytacie ten list? Jeśli dotrze do was, przeczytacie go. I jeśli nawet nie dacie mi odpowiedzi, będziecie zmuszeni odpowiedzieć nań w cichości waszych serc. Bo macie serce, to pewne.*

*Dobrze ukryte pod wojskowym mundurem albo pod uniformem proletariusza. Ale żywe, bijące.*

*Tylko czy macie czas, aby posłuchać jego bicia? Jeśli zdarza się wam go słuchać, czyż nie mówi wam o setkach milionów innych serc, które biją na całym świecie i które czasem za waszą przyczyną biją szybciej... Bo pewnego dnia, z waszego powodu, mogłyby przestać bić. Jestem człowiekiem dobrej woli. Tak jak wy. Ale jestem człowiekiem, który poznał liczne dziedziny cierpienia.*

*Jestem jednak człowiekiem, który wierzy jeszcze w dobrą wolę. I właśnie dlatego do was piszę. Wy, Panowie, jesteście tymi, którzy na tej ziemi mają największą władzę. Ja wiem, że to niewiele znaczy: ludzie dzierżący olbrzymią władzę nie mogą swobodnie zrobić nic, oprócz wyrządzenia zła.*

*Ale to, o co was proszę, to tak niewiele...*

*Prawie nic...*

*Dajcie mi jeden samolot, każdy po jednym samolocie, po jednym z waszych bombowców.*

*Bo dowiedziałem się, że każdy z nich kosztuje około pięć miliardów franków...*

*Obliczyłem więc, że za cenę dwóch waszych samolotów szerzących śmierć, można by wyleczyć wszystkich trędowatych świata.*

Jeden samolot mniej po każdej stronie nie zmieni układu sił między wami...

Będziecie mogli dalej spać spokojnie.

I ja będę bardziej spokojny.

A miliony ubogich będą wreszcie mogły zasnąć ...

Jesteście półbogami tego wieku.

Kiedys obawiano się półbogów, podziwiano ich z oddali. Nie pamiętam czy ludzie bardzo ich kochali: byli za daleko od nich...

I tak jest i z wami. Jesteście być może za daleko, aby przeczytać ten list.

A jednak jestem pewien, że jesteście dobrymi ludźmi, że naprawdę pragniecie szczęścia i pokoju dla wszystkich... Jesteście tylko za daleko... I za daleko jeden od drugiego.

Nie uważacie, że byłaby to dobra okazja aby „coś” zrobić?

Dwanaście czy piętnaście milionów ludzi ubogich, to jeszcze nie cała nędza panująca na świecie. Ale to już wielka nędza.

Dwa bombowce! I będziemy mieć wszystkie lekarstwa potrzebne do ich wyleczenia! Dwa samoloty, które zgodnie z tym, czego sobie życzyście, miałyby rdzewieć w hangarach i nigdy ich nie opuścić...

To nie będzie rozwiązanie problemu? Wiem. Ale na razie dajcie teraz te dwa samoloty: zobaczycie, jak jasne stanie się wszystko. I jak wielka nadzieja zabłyśnie w milionach biednych serc, które nie będą sercami tylko trędowatych...

Na razie jestem jedynym, który ma nadzieję.

Ale moja nadzieja jest silna, tak silna, że wy mnie usłyszycie, że w końcu mnie usłyszycie...

Jeśli taka będzie wola Boga, tego Dobrego Boga, w którego tylko jeden z was wierzy.

Ale który kocha was obu...

Dokładnie rok później Raoul Follereau napisał drugi list otwarty adresowany do Naszych Panów Wojny i Pokoju:

Wielmożni Panowie,

Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych i do Pana Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego napisałem list.

List pełen szacunku i bardzo uprzejmy. Niektórzy na pewno pomyśleli: list bardzo naiwny.

Nie otrzymałem odpowiedzi. Ani od jednego, ani od drugiego z Panów.

Sądziłem, że była to dla Panów pierwsza okazja, aby być jednego zdania. Przecież nie byłem bardzo wymagający...

Nie otrzymawszy odpowiedzi zrozumiałem, jak bardzo niezręczna

była moja prośba. Dwa bombowce! Czyż można postępować z nimi jak z zabawkami?...

Nie obrażam się.

Ale nie rezygnuję...

Dokonałem innego obliczenia. Gdybyście za każdym razem, kiedy w roku 1954 przeznaczaliście w celu siania śmierci dwa miliony franków, odłożyli sto franków dla naszych biednych przyjaciół trędowatych, można by wyleczyć wszystkich trędowatych świata.



Dwa miliony na zabijanie:  
sto franków, aby móc leczyć!

To łatwe, czyż nie?

I to wydaje się tak śmieszne, że pytam samego siebie w jaki sposób moglibyście mi tego odmówić w przyszłym roku...

Wielmożni Panowie, Nasi Panowie Wojny i Pokoju, czy rzeczywiście nie znajdziecie nigdy dla ubogich, aby ich leczyć, wyżywić, podnieść, tysięcznej części tego, co wydaliście przez lata na to, aby zabijać, szerzyć nienawiść, po to aby niszczyć?

To człowiek, każdy człowiek z każdego narodu stawia wam to pytanie. Niezależnie od tego czy odpowiecie, czy też będziecie milczeć, ucieszy się waszym działaniem, albo zauważy waszą bezczynność: w żadnym razie nie unikniecie osądu z jego strony...

Jak wiemy, listy te również pozostały bez echa. Może tylko jedynym ich skutkiem była założona przez cenzurę blokada tekstów Apostoła Miłosierdzia. Stąd przez całe lata ani w Polsce, ani w innych krajach bloku sowieckiego niewiele wiedziano o działaniach wielkiego humanisty, misjonarza i niestrudzonego orędownika pokoju, który rodzi się nie na polu walki ale w ludzkich sercach.

Kolejnym etapem działań była idea zrodzona jeszcze w przeddzień zakończenia ojny, ustanowienia jednego dnia dla budowania pokoju została wprowadzona w życie. Dokładnie w dwudziestą piątą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej 1 września 1964 roku Follereau skierował list do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych U'Thanta. Przypomnił w nim historię swych działań na rzecz ustanowienia Światowego Dnia Pokoju. Aby jednak jego list, podobnie jak poprzednie, nie pozostał bez odpowiedzi Raoul Follereau wpadł na genialny pomysł i zwrócił się o wsparcie do młodzieży. Opublikował podwójną kartę pocztową. Na jednej części znajdował się adres Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, a na drugiej widniał następujący tekst:

My, młodzi w wieku 14-20 lat, uznajemy za swój apel postanie „Jeden dzień wojny dla pokoju”, które Raoul Follereau skierował do Organizacji Narodów Zjednoczonych i zobowiązujemy się skorzystać z przysługujących nam praw obywatelskich i

*politycznych dla zapewnienia sukcesu tego apelu.*

Pod tą deklaracją było miejsce na podpisy, nazwiska i adresy 10 młodych ludzi. Na drugiej części karty widniał adres Raoula Follereau, a na odwrotnej stronie kopia deklaracji. Poza tym karty były ponumerowane. W momencie wysyłania, wystarczyło oddzielić jedną kartkę od drugiej, nakleić znaczki i wysłać do odpowiednich adresatów.

Dzięki temu można było dokładnie ocenić skalę poparcia w ONZ dla akcji Follereau. Ponadto wiele krajów wystąpiło oficjalnie do ONZ z poparciem inicjatywy ustanowienia takiego szczególnego dnia budowania pokoju: Senegal, Kambodża, Gabon, Czad, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kanada, Liban, Mauretania, Rwanda, Kamerun, Niger, Gwinea, Dahomej, Togo, Górna Wolta...

Co do poparcia młodzieży, w grudniu 1964 roku nadesłano 100 000 kartek z 55 krajów. W styczniu 1965 roku odpowiedziało już na apel 400 000 dziewcząt i chłopców z 71 krajów świata, w styczniu 1965 roku 650 000 z 94 krajów, w lipcu; w listopadzie 1 milion ze 102 krajów, natomiast w październiku 1968 roku listów z poparciem apelu było już 2 miliony ze 120 krajów. W 1969 roku było już 3 miliony listów z poparciem dla ustanowienia Dnia Pokoju. To była połowa zwycięstwa Raoula Follereau. Oczywiście tym razem jego działania nie mogły w ONZ przejść bez echa.

2 grudnia 1968 roku 15 państw złożyło Rezolucję, w której zapraszały wszystkie państwa członkowskie do poświęcenia jednego dnia na rzecz pokoju i do przelewania w każdym roku przy tej okazji sumy odpowiadającej budżetowi jednego dnia wydatków na cele wojskowe na konto Specjalnego Funduszu na rzecz Pokoju, przeznaczonego do walki z epidemiami, endemiami, głodem, nędzą oraz analfabetyzmem.

12 grudnia 1968 roku został opublikowany następny komunikat: „Komitet zdecydował odroczyć Rezolucję „Jeden dzień wojny dla pokoju” po zasięgnięciu przez Przewodniczącego opinii członków, z których większość opowiedziała się za odroczeniem”.

Ta decyzja, głosi komunikat, została podjęta w oparciu o fakt, iż projekt Rezolucji zostanie wpisany do porządku dziennego sesji zwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego przewidzianej w 1969 roku. Zgodnie z tym, co przewiduje ta Rezolucja Zgromadzenie Ogólne pragnęło podkreślić absolutną konieczność podjęcia niezbędnych środków dla osłabienia międzynarodowego napięcia oraz zmniejszenia wydatków na cele wojskowe.

Jak dziś dobrze wiemy Paweł VI ustanowił dzień 1 stycznia Światowym Dniem Pokoju. Trwająca przez ćwierć wieku batalia przyniosła owoce. Obchodzony od 1968 roku Dzień Pokoju stał się okazją do upowszechniania nauki społecznej Kościoła Katolickiego dotyczącego naszego chrześcijańskiego powołania do czynnego budowania pokoju. Prawdziwego pokoju, który rodzi się w sercu człowieka otwartego na Słowo Boże. Każdego roku kolejni papieże przygotowują z tej okazji specjalne

orędzie, które podejmuje zazwyczaj najważniejsze problemy społeczne współczesnego świata, gdzie nie brakuje strasznych cierpień związanych z toczącymi się w różnych formach i wymiarach wojnami. Wojna rodzi się z grzechu. Zatem drogą do pokoju jest zawsze nawrócenie, które pozwala nam przebaczyć, otworzyć się na innych i jak mawiał Raoul Follereau upowszechniać płynącą wprost z kart Ewangelii „powszechną epidemię miłości.”

*Zaden kraj nie staje się wielkim krajem ze względu na swoją potęgę.*

*Zaden kraj nie staje się wielkim krajem ze względu na swoje bogactwo.*

*Kraj staje się wielkim, gdy jest w stanie dać dużo miłości.*

Być może dla wielu polityków to są naiwne słowa, ale innej alternatywy nie ma. „Bomba atomowa, albo miłość”. Mówiąc to Raoul Follereau stworzył pierwszą globalną wizję świata. Globalizacja po chrześcijańsku, to znaczy powszechna sprawiedliwość, pokój i poszanowanie dla każdego człowieka, który niezależnie od koloru skóry, statusu społecznego, poglądów a nawet wyznawanej religii jest dzieckiem bożym i zasługuje na nasz szacunek i miłość. Dopełnieniem dzieła Apostoła Miłosierdzia XX wieku na rzecz budowania pokoju była jego praca na rzecz najbiedniejszych z biednych, trędowatych, umierających z głodu. Pokój naszego serca sprawdza się bowiem moim stosunkiem do człowieka, który potrzebuje pomocy. Wojny rodzą się z niesprawiedliwości społecznej, pychu, zazdrości, pogardy dla drugiego człowieka.

## Niepokojące wieści z Afryki

Od października zaostrzyła się gwałtownie sytuacja w objętym niekończącą się wojną w rejonie Rutshuru w Republice Demokratycznej Kongo, gdzie pracuje laureatka tegorocznej nagrody Akademii Francuskiej im. Raoula Follereau polska pallotynka siostra Dominika Laskowska. W ostatnim numerze naszego Biuletynu zamieściliśmy rozmowę z siostrą. Zaraz po powrocie z Kongresu Follereau kierowany przez siostrę ośrodek dożywiania dzieci dotkniętych chorobą głodową Matumaini znalazł się w samym centrum działań wojennych. Przez tydzień siostra nie mogła dostać się do swego ośrodka pozbawionego jakiegokolwiek pomocy. Mimo trudności komunikacyjnych jesteśmy z siostrą w ograniczonym kontakcie telefonicznym. W ostatnim mailu siostra dziękuje wszystkim za wsparcie duchowe i modlitwy, które są tak bardzo potrzebne. Jeśli tylko pojawi się możliwość przekazania pomocy (na razie to jest niemożliwe), postaramy się wesprzeć ograbiony przez grasujących tak zwanych „wojskowych” ośrodek, którego nazwa w tłumaczeniu na język polski brzmi „nadzieja”.





## Prośba z Burkina Faso

Fundacja Follereau z Burkina Faso zwróciła się do nas z prośbą o wsparcie projektu budowy wioski dla byłych trędowatych, którzy z powodu swojej choroby nie mogą wrócić do swoich rodzin, swoich miejscowości. Trąd bowiem, mimo iż z punktu widzenia medycznego jest dziś uleczalny, nadal powoduje wśród mieszkańców krajów afrykańskich paniczny lek. Dlatego, by przywrócić do normalnego życia ludzi wyleczonych z trądu, trzeba nadal budować specjalne osiedla, wioski, w których trędowaci mogliby wracać do normalnego życia poprzez rehabilitację oraz pracę na rzecz utrzymania rodziny. Mimo wielu takich miejsc, w których byli trędowaci „odzyskują swoje człowieczeństwo” istnieje nadal potrzeba budowania nowych ośrodków. Ponieważ Burkina Faso, podobnie jak inne kraje afrykańskiego Sahelu ma dramatyczny problem z dostępem do wody, fundacja nasza chce zaangażować się w budowę studni głębinowej w jednym z takich osiedli. Ścisłe współpracujący z nami w ramach Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Raoula Follereau dr Jacques Ouandaogo przysłał nam gotowy projekt inwestycji w Sakoula koło Nongremassom w prowincji Kadigo. Projektowane osiedle, dzięki dostępowi do wody pitnej stanie się miejscem, w którym byli trędowaci będą mogli zamieszkać ze swoimi rodzinami by wspólnie uprawiać ziemię.

## Kapucyńska kuchnia dla ubogich

W związku z nadchodzącą zimą Fundacja Polska Raoula Follereau przekazała dar na rzecz prowadzonej przez ojców kapucynów na warszawskim Starym Mieście. Kuchnia każdego dnia wydaje około 260 gorących posiłków dla najuboższych, często bezdomnych osób. Codziennie wydawane jest także bezpłatnie pieczywo oraz gorąca herbata.. Najubożsi mieszkańcy stolicy dobrze znają adres kościoła przy ul. Kapucyńskiej. Każdego rana można tam spotkać długą kolejkę czekających na darmowy posiłek. Na co dzień pracuje tu około 80 wolontariuszy podzielonych na 12 grup dyżurnych. Wszyscy pracują z pełnym

zaangażowaniem bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Cieszymy się, że poprzez nasze wsparcie możemy współuczestniczyć w tym pięknym dziele ojców kapucynów.

## Listy

### Podziękowania

*„Dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzać w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków.*

*Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie.*

*Sprawiedliwość twoja poprzedza cię będzie i chwala Pańska iść będzie za tobą.”*

Iz 58.

*Kazimierz Szalata, Fundacja Polska Raoula Follereau, Zielonka*

*Składam serdeczne podziękowanie za dar serca złożony na rzecz kuchni dla ubogich prowadzonej przy naszym kapucyńskim klasztorze.*

*W każdą środę jest odprawiana msza święta o godzinie 11.00 w intencji Dobrodziejów i Darczyńców, w której uczestniczą bezdomni wdzięczni za okazywaną dla nich pomoc, wypraszamy u Dobrego Boga łaskę Jego błogosławieństwa i obfitości darów na każdy dzień życia dla wszystkich, którzy włączają się w dzieło Miłosierdzia dla drugiego człowieka, a Maryja Matka nas wszystkich, niech przytuli każdego do swojego Matczyngo Serca.*

*Z wyrazami szacunku*

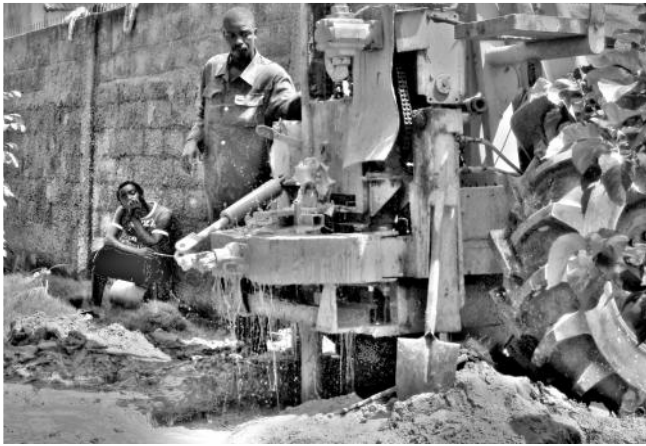
*Brat Krzysztof Kuc, opiekun kuchni dla ubogich*

\* \* \*

*Sz. P. Dr Kazimierz Szalata, Prezes Fundacji Polskiej Raoula Follereau, Zielonka*

*Serdecznie dziękuję za udzieloną nam pomoc w wykonaniu na terenie naszej misji studni głębinowej, która będzie zaopatrywać w wodę naszą wspólną jak również parafialną szkołę katolicką i pobliskich mieszkańców. W kilku zdaniach pragnę przedstawić wartość wykonanej inwestycji.*

*Siostry św. Józefa pracują w Gamboma od 25 lat. Jest to okres czasu, w którym można żyć się z miejscową ludnością, ale też poznać ich palące problemy. Jednym z nich jest woda, którą można zdobyć dzięki padającemu deszczowi, a w porze suchej przynieść w 25 litrowym kanistrze (często na głowie). Ci, którzy mają pieniądze, kupują w sklepie albo u niezliczonych mieszkańców, którzy mają swe prywatne studnie głębinowe. W Gamboma, której populacja liczy około 20 tys. Mieszkańców jest ich tylko 3, a dzięki waszej pomocy już 4. Trudno to sobie wyobrazić, w europejskich warunkach, ale w takim afrykańskim miasteczku nie ma innych źródeł wody, jak na przykład w Polsce studnie przy posesjach*



gospodarskich, albo miejski wodociąg. Dlatego bywało już tak, że nasze siostry były zmuszone wiele razy udawać się z księdzem proboszczem jego samochodem terenowym do pobliskiej rzeki, aby przywieźć kilka beczek wody, która miała być zapasem do przetrwania. Wiele razy bywało się też w trudnej sytuacji, ponieważ widząc cierpienie i trud ludzi poszukujących wody, nie łatwo jest odmówić, mówiąc że nie mogę ci pomóc, bo sam jeżdżę po nią do rzeki. Angażujemy się w pracę edukacyjną w parafialnej szkole (przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjum – razem około 300 uczniów rocznie), gdzie często uczniowie zwracają się do nas z prośbą o wodę, albo były też takie przypadki, że ktoś przyszedł spóźniony do szkoły, ponieważ rodzice wystali go do rzeki po wodę.

W chwili obecnej woda z naszej studni zaspakaja nasze codzienne potrzeby dzięki elektryczności produkowanej przez agregat prądotwórczy znajdujący się na parafii, ponieważ nasz agregat jest za mały, to znaczy jednofazowy, podczas gdy potrzebny jest agregat trójfazowy. To sprawia wiele kłopotów i często trzeba prosić o reperację.

Można powiedzieć, że inwestycja jest w ciągłej realizacji, ponieważ mamy nadzieję znaleźć środki na zakup nowego agregatu. Zgromadziłyśmy już materiał, by wykonać dodatkowe instalacje hydrauliczne pozwalające na korzystanie z naszej studni pobliskiej ludności. Myśląc o naszych uczniach mamy zamiar zakupić plastikowy zbiornik wodny, by woda pitna dostępna była szczególnie podczas zajęć w szkole, gdyż woda jest jedynym napojem chłodzącym.

Wyrażam wielką radość i wdzięczność za udzieloną nam pomoc. Wiem, że w akcję pomocy budowy studni w Gamboma były zaangażowane różne osoby, między innymi uczestnicy VI Festiwalu Misyjnego w Zielonce i dzieci niepełnosprawne. Wszystkim osobom zaangażowanym dziękuję, nie sposób w ludzkich słowach wyrazić to, co dzisiaj czuje serce. Dlatego nie siląc się na wielkie słowa zapewniam o codziennej modlitwie w intencji wszystkich ofiarodawców, a Bóg, który widzi zamiary i pragnienia naszych serc niech będzie sam najlepszą nam nagrodą za dobro nam wyświadczone.

Siostra Roberta Czarnik  
siostry św. Józefa, Gamboma, Kongo Brazzaville

## VI Spotkanie Niepełnosprawnych Dzieci

26 października br, dokładnie w szóstą rocznicę śmierci Ani Szałaty odbyło się kolejne Spotkanie Niepełnosprawnych Dzieci „Wszystkie Anioły Małej Ani”. Wzorem lat ubiegłych do miejskiego Gimnazjum im. Kardynała Wyszyńskiego w Zielonce przyjechało ponad trzysta niepełnosprawnych dzieci ze swymi opiekunami. Spotkanie rozpoczęła uroczysta Msza św. Misyjna, której przewodniczył ks. bp Stanisław Kędziora. Podczas homilii ks. bp z uznaniem mówił o rodzącym się nowym dziele misyjnego apostołstwa, dziele, które wyrasta z krótkiego życia i śmierci małej Ani, która nas tu gromadzi. Jak zawsze czytania liturgiczne wykonały niewidome dzieci posługujące się tekstem napisanym alfabetem brajla. Dzięki zaangażowaniu harcerzy z drużyn ZHR oraz wolontariuszu szkół zielonkowskich, podczas spotkania było wiele zabaw, konkursów i ciekawych spotkań. Najwięcej radości sprawił występ „ARKI NOEGO”. Jak co roku odbyła się parada niepełnosprawnych dzieci prowadzona przez policyjną asystę motocyklową oraz połączone orkiestry dęte z Tuszczu i Kobyłki. Na zakończenie podczas uroczystego harcerskiego apelu z prawdziwym ogniskiem. Przy krzyżu harcerskim odczytano doroczny „Apel niepełnosprawnych dzieci do kierowców”.



by nieść ludziom nadzieję

Redaguje: Zespół  
Skład: Michał Szałata

Nasze akcje:  
Światowy Dzień  
Trędowatych  
Światowy Dzień Chorego  
Dzieci Afryki  
Godzina Biednych  
Festiwal Misyjny  
Tramwaj Nadziei  
Spotkania  
Niepełnosprawnych Dzieci  
Praca formacyjna  
Działalność wydawnicza  
Misyjne Apostolstwo  
Niepełnosprawnych Dzieci

Fundacja Polska Raoula Follereau

Zielonka, ul. Sienkiewicza 11

tel. +48 502 067 420

e-mail: fundacja@szalata.pl

Nr konta: 87 1240 1082 1111 0000 0387 2932